EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK I. | ŁÓDŹ, WTOREK, 28 SIERPNIA 1923 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 2500. | № 22

Rewizje żywnościowe w Łodzi.

Z teki karykatur Artura Szyka.



Pół funta mąki idzie pod opiekę policji, a worki pozostają pod „opieką“ chłopa.

Opozycja w łonie Chjeny.

Burzliwy wiec endecki w Warszawie.

Większość zebranych luendeków potępiła politykę Seydy-Głąbińskiego i gremjalnie opuściła salę.

WARSZAWA, 28 sierpnia. (Telefonem od sprawozdawcy politycznego „Expressu“).

W dniu 25 b. m. odbyło się zebranie członków związku ludowo-narodowego przy udziale blisko tysiąca osób. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego rozpoczęły się przemówienia na temat ogólnej sytuacji w Polsce. Mówcy starali się przedstawić w jaknajgorszem świetle rządy lewicy, natomiast wychwalali obecne niedołężne rządy piasto-chjeńskie. Z trybuny padały ostre słowa krytyki pod adresem gen. Sikorskiego i poprzednich gabinetów lewicowych, które czyniono odpowiedzialnemi za zły stan finansów państwowych!

Już na początku zebrania wśród członków luendecji zauważyć się dało niezadowolenie z przemówień ich kierowników, którzy przez przekręcanie faktów i świadomie fałszywe komentowanie wypadków, zniechęcili do siebie audytorjum. Liczba malkontentów rosła w miarę, gdy coraz mocniejsze gromy sypały się na lewicę. Wreszcie zacietrzewieni w swym partyjnictwie endecy nadużyli widocznie cierpliwości swych posłusznych dotychczas owieczek, gdyż wśród zebranych wytworzyła się opozycja, skierowana przeciwko endeckiemu prezydjum. Kilkanaście najwpływowszych osób, a za niemi większość zebranych wyraziła swą niezgodę na wywody i działalność endecji i gremjalnie opuściła salę. Fakt ten wywołał wielkie wrażenie wśród wyznawców Chjeny.

Anglja pożyczy sowietom.

Tak twierdzą francuzi — i łudzą się spłatą długów carskich.

PARYŻ, 27 sierpnia. „Echo de Paris“ pomieszcza informacje swego londyńskiego korespondenta o rokowaniach prowadzonych w Moskwie z rządem Sowietów przez komisję handlową angielską z siostrzeńcem Baldwina na czele. Według deklaracji siostrzeńca Baldwina rokowania rozwijają się pomyślnie i jest nadzieja, że w ciągu 2 miesięcy zostaną zakończone. Jak korespondent dalej informuje rokowania dotyczą także sprawy angielskiej pożyczki dla Rosji sowieckiej, która prawdopodobnie dojdzie do skutku pomimo niechęci, jaką w tej sprawie okazują przedstawiciele angielskiej City. Ze strony angielskiej komisji wyrażono zdanie, że jeżeli Rosji ktokolwiek choćby w najmniejszym stopniu poda rękę wówczas państwo to nietylko będzie mogło spłacić swe dawne długi, lecz także będzie mogło zaciągnąć długi nowe z wszelką gwarancją ich uregulowania.

Jak p. Korfanty handluje z żydami

KRAKÓW, 27 sierpnia. — „Czas“ w artykule wstępnym zajmuje się sprawą pertraktacji Korfantego z dyrektorem „Unionbanku“ p. Boselem. Korfanty, przyznając się do pertraktacji z Boselem — pisze dziennik — zataił tylko to, do czego wodzowi Chrześcijańskiej Demokracji nie wypada się przyznać, tj. że uczestnicy i pośrednicy jego rokowań z p. Boselem, jak i sam Bosel są żydami. Szczegóły pertraktacji dotychczas są nieznane. Prawdopodobnie chodzi o sprzedaż na rzecz „Unionbanku“, a więc Bosela udziałów Królewskiej Hucie i Hucie Laury, przyczem zarząd główny tych przedsiębiorstw byłby przeniesiony do Polski. Czy za p. Boselem stoi istotnie Stinnes, jak twierdzą niektóre pisma, jest rzeczą wątpliwą i p. Korfanty temu zaprzecza. Niewątpliwą jest tylko rzecza, że p. Bosel reprezentuje kapitał zagraniczny i że nawet gdyby było prawdą, iż dziś ze Stinnesem walczy, to również może być za parę tygodni prawdą, że się z nim pogodzi i sprzymierzy.

Zastanawiając się nad formą, w jakiej Bosel może inwestować kapitał w przemyśle polskim, pisze „Czas“: „Wejście obcego kapitału do naszego przemysłu może się odbywać: 1) przez wykupienie najlepszych akcji przemysłowych w sposób prywatny i tajny i wtedy jest naprawdę niebezpieczne, albo, 2) może przybrać formę wkładów jawnych znajdujących się pod kontrolą publiczną, a przedewszystkiem rządu. Ta druga forma jest prawidłowa i może się dla państwa i całego naszego gospodarstwa obrócić na pożytek, o ile układy będą z naszej strony prowadzone zręcznie i fachowo. Czy p. Korfanty tak je właśnie w danym wypadku prowadził, tego nie umiemy powiedzieć, nie znając szczegółów. Ale nawet gdyby ktoś sądził, że p. Korfanty nie budzi pod tym względem, jako człowiek mocno niefachowy dostatecznej ufności, trzeba pamiętać, że układy mają być sfinalizowane dopiero w Warszawie. Inna również kwestja, czy wypada człowiekowi, którego stronnictwo piorunuje tak b. manifestacyjnie w swych pisemkach i na swych wiecach przeciwko wszelkim stosunkom handlowym z Żydami, zwrócić się do banku żydowskiego i do pośredników żydowskich, gdy chodzi o zdobycie kapitału zagranicznego dla przedsiębiorstw górnośląskich?

—o—

Z zabytków kościelnych w Poznaniu.

Poznański koresp. „Expressu“ telefonuje:

Część zamku poznańskiego przeznaczona została na muzeum zabytków kościelnych. Całe zbiory diecezji poznańskiej zostały już przewiezione, a następnie spisane przez konserwatorów dr. Pajzderskiego i ks. Majkowskiego i obecnie znajdują się w stadium rozmieszczania.

Turecki był goły, jak święty turecki

I dlatego połakomił się pewno na 7,600 mk.

Niejaki Jan Turecki zakradł się wczoraj do fabryki wody sodowej Joska Kuchmana przy ul. Zachodniej 54 gdzie skradł z szuflady 7,600 mk.

Amatora cudzej własności osadzono pod kluczem.

Ach, nie kochaj chłopców żadnych
Ani brzydkich, ani ładnych,
Bo te chłopcy bałamucą
Pierw kochają, potem — rzucą.

Zamieszkały przy ul. Kątnej № 24 Karol Kowalski posprzeczawszy się z żoną Marją poturbował ją dotkliwie, wybijając jej cztery zęby.

Nieszczęśliwa kobieta w samej bieliźnie udała się do XII komisarjatu, gdzie zawiadomiła o powyższem policję.

—o—

Głód jest największym wrogiem ludzi.

Wczoraj na placu Dąbrowskiego 7, inwalida, bez zajęcia, Józef Winiarski, w celu samobójczym napił się sporej dozy jodyny.

Zawezwany lekarz pogotowia po przepłukaniu mu żołądka, odwiózł niedoszłego samobójcę do zbiorni miejskiej.

Przyczyną rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

—o—

Cieszcie się mieszkańcy domu przy ulicy Aleje 1 maja 36!

Stanem sanitarnym tej posesji zajmie się magistrat,

W związku z artykułem „Expressu" z dnia 20-go b. m. (№ 15) p. t. „Polecamy to uwadze władz", Oddział prasowy magistratu komunikuje, że stanem sanitarnym posesji przy ul. Aleje 1 Maja № 36, zajął się Wydział zdrowotności publicznej.

Co się tyczy nieoświetlania klatek schodowych, sprawa ta należy do kompetencji władz policyjnych.

B. Dudziński
Kierownik
Oddziału Prasowego.

Czytajcie „Republikę".

Historja stara, ale wiecznie nowa.

Zmieniają się czasy, ludzie, magistraty, a Łódź jest wciąż bez kanalizacji.

Kiedyż nareszcie przestanie nas karmić prześwietny magistrat frazesami...

Jak długo będzie istnieć prasa w Łodzi tak długo aktualne będą dwa tematy: bruki i kanalizacja.

Jeżeli pierwsza bolączka powoli, ale bardzo powoli, coraz bardziej poczyna się goić, to drugie utrapienie łodzian nie posunęło się w kierunku uzdrowienia ani o jotę.

Jeszcze przed wojną miasto starało się o odpowiednie kapitały, by wziąć się do dzieła, na przeszkodzie jednak stanęły trudności, wypływające z biurokratyzmu moskiewskiego, który nie pozwalał na szybkie załatwienia tak palącej sprawy.

Radzono, pisano, monitowano aż wybuchła wojna. Nowe warunki rozwoju naszego miasta w pierwszych latach wojny również nie mogły się przyczynić do konkretnego zrealizowania wiecznej tęsknoty obywateli — łodzian.

Przez szereg lat, kwestja robót kanalizacyjnych zeszła z porządku dziennego i nikt już o niej nie myślał, mając na głowie stokroć ważniejsze zagadnienia.

Zmieniały się czasy, przychodzili nowi ludzie, padały zdetronizowane magistraty i Rady Miejskie a kanalizacja ciągle istniała w sferze fantazji.

Dotychczasowe pertraktacje z firmami zagranicznemi utkwiły na martwym punkcie. Ospałość i brak zainteresowania nowej Rady Miejskiej w stosunku do tak ważnej dla Łodzi kwestji — może zadziwić największego laika.

Jeżeli ostatnie statystyki o zdrowotności mieszkańców wykazują znaczny odsetek chorób płucnych i oczu — to wina tych nieszczęść leży w zaniedbaniu powyższej sprawy.

Jeżeli wygląd zewnętrzny Łodzi urąga wszystkiemu, co obejmujemy wyrazem „europejskości", jeżeli podczas deszczu mieszkania położone na Bałutach toną w powodzi i trzeba uciekać się do pomocy straży ogniowej — przyczyny zła należy szukać w niewytłumaczonej niczem ignorancji tych, którym sprawa kanalizacji została poruczona.

Kredyty rządowe na kanalizację w Łodzi muszą się znaleźć. Można i trzeba zaoszczędzać na zniesieniu niepotrzebnych „Kwiatków Św. Biurokracego", ale zbrodnią nie do darowania byłoby zaprzepaszczenie i zbagatelizowanie najżywotniejszej sprawy naszego miasta.

Czas już poważnie o tem pomyśleć i zamiast ciągłej pisaniny i gmatwaniny wziąć się do czynów realnych.

Ego.

Migawki sądowe.

Kto pod kim dołki kopie...

— Dzień dobry, czy tu mieszka Wanda Olejniczak?

— A tu, pan policjant według czego?

— Mam sprawę do pańskiej córki...

— Jaka to może być sprawa?

— Dowie się pan później, jest Wanda Olejniczak w domu?

— A teraz jej niema, będzie za godzinę.

Policjant odszedł i ojciec Wandy poszedł do fabryki, jako że z zawodu był robotnikiem, a rozmowa powyższa toczyła się przed ósmą rano.

Olejniczak nie mógł spokojnie pracować, korciło go, że o córkę dopytywał się policjant, a gdy wrócił wieczorem do domu dowiedział się od żony, iż Wandę zabrano do komisarjatu, skąd wróciła chmurna i durna.

— Pocoś szła do komisarjatu? — pytał ojciec.

— A nic.

— Jakto nic?

— Wcale nie byłam w komisarjacie.

— A gdzie?

— A bo ja wim jak to się nazywa...

— A co ci się pytali?

— Czy jestem chora...

— To tak się o twe zdrowie troszczą(

— Bo im Zawieja mówił, że się z chłopcami włóczę po nocach i jestem chora...

— I nic ci nie mówili? — Żeby świadectwo od doktora pokazać.

Poszedł Olejniczak z córką do doktora, a że wszystko nie jest tanie to wiadomo, więc i pan doktór drogo chciał za wizytę. Nie mógł sobie dać rady więc mu w komisarjacie kazano pójść do „obyczajówki". Zbadano dziewiętnastoletnią Wandzie i orzeczono że jest zdrowa.

Zaniósł Olejniczak świadectwo do komisarjatu i prosił o satysfakcję, jako że Stanisław Zawieja adorator Wandzi, który dostał już kosza nie raz, trąbił o niemoralności jego córki na cały Karolew, gdzie wszyscy aktorzy tego dramatu zamieszkiwali.

Wniesiono sprawę do Sądu Pokoju i sprawa odbyła się wczoraj.

Świadek zeznał, że Stanisław Zawieja mówił mu o chorobie Wandzi.

Oskarżony o zniesławienie, 24-letni Stanisław Zawieja przyznał się, że mówił tylko o niemoralnem zachowaniu się na ulicy Olejniczakównej, która ponoć rozsiewała zgorszenie wokół niby druga Marja Magdalena.

A pan sędzia piątego okręgu? — Przychylił się do prośby ojca i skazał w myśl przysłowia: „kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada"... Stanisława Zawieję na jeden miesiąc więzienia z prawem apelacji.

Jur.

SYTUACJA NA RYNKU MIĘSNYM W WARSZAWIE.

Nasz kor. warsz. donosi:

Dzięki nowej metodzie zastosowanej przez dr. Łotwena w taktyce zwalczania braku mięsa w Warszawie daje się już zaobserwować obfitość mięsa na rynku, w porównaniu z okresem poprzednim.

Dziś rzucono na rynek 20 wagonów mięsa wieprzowego oraz także większą ilość wołowego.

Taka podaż utrzymała cenę mięsa wieprzowego na 28 mk. za funt.

Brak mięsa chwilowo został zupełnie zażegnany.

Jeżeli podaż utrzyma się na właściwym poziomie nie jest wykluczone, ceny mięsa nie ulegną zwyżce.

—o—

Wódeczka tylko za gotówkę.

Wytwórcy napojów alkoholowych solidarnie ciągną pasek.

Syndykat zachodnio-polskiego Związku wytwórców napojów alkoholowych wydał komunikat nawołujący swych członków by nie udzielali kredytów nawet krótkoterminowych, a wszystkie zalecenia zamówienia wykonywali dopiero po otrzymaniu całkowitej należności za zamówiony towar.

Jednakże to jeszcze nie wszystko: komunikat powołuje się na statut Związku grozi niestosującym się do powyższego zlecenia karą do wysokości dziesięciokrotnej składki rocznej.

„Hasła konkurencyjne — opiewa dalej komunikat — nie powinny nęcić członków Związku do opanowania rynku handlowego — kredytami, gdyż rynek zdobyty kredytami, udzielanymi na krótszy lub dłuższy czas odbiorcom, w obecnych ciężkich warunkach finansowych jest dla przemysłowca i fabrykanta fikcyjną bazą gospodarczego rozwoju jego warsztatu pra- pracy i kapitału".

Wódczarze chcą paskować, sprzedając tylko za gotówkę, w czasie, gdy przemysł żyje kredytami rządowymi.

Co robi biurokracja dla szkolnictwa?

Ładny przykład w Brzezinach.

Rzecz jasna, że budowa szkół to nietylko rzecz dobra i konieczna ale i piękna. Mówi się o tem dla efektu tak często w czasie uroczystości narodowych lub innych, jak to zwykle u nas. Mówi się, aby dać wyraz uczuciom tej polskiej „narodowej" tkliwości i uprzejmości w stosunku do ludu. Ale robi się tak, jak nakazu je również „narodowy" interes utrzymywania tego ludu w solidnej ciemnocie, aby przypadkiem nie poznał się na istocie rzeczy. Zaś do osiągnięcia celu używa się tutaj wypróbowanych i niezawodnych środków: — **biurokracji.**

Niedość bowiem, że na budowę szkół przeznaczono śmiesznie małe sumy, niedość, że nie czyni się w tym kierunku jakichś zdecydowanych posunięć ze strony państwa, **ale paraliżuje się również inicjatywę społeczeństwa w tym względzie,** o czem świadczą liczne przykłady z praktyki. Jeden z najnowszych, to ostatni wypadek w Brzezinach, gdzie magistrat wielkim nakładem kosztów opracował szczegółowy plan budowy szkoły powszechnej w tem mieście i przesłał ten plan już przed rokiem do ministerstwa oświaty, a to odesłanie — po roku! — odesłało plan **niezatwierdzony.**

Ludziom opadły ręce. Kolosalne wydatki, przygotowania, podatek i t. p. — wszystko w gruzy za jednym machnięciem biurokratycznego pióra.

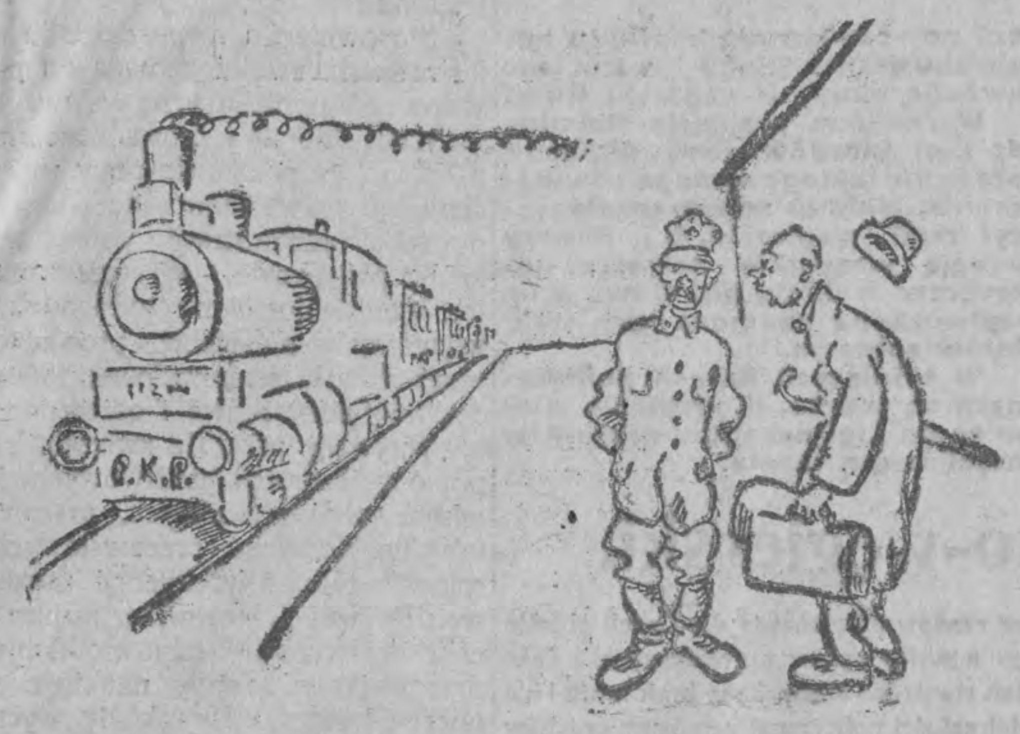
A wszakże to skandal wołający o pomstę do nieba. Bez szkół powszechnych wprawdzie rząd „narodowy" utrzyma się dłużej, ale i świadomy lud zapamięta sobie te rządy długo. O, bardzo długo.

Bo wyrazem ich jest taka tępa, ohydna biurokracja, że przechodzi to wszelkie ludzkie pojęcie!

Appareo.

Nasze koleje.

Z teki karykatur Artura Szyka.



Pasażer... Ola Boga!... Pociąg nie staje!
Urzędnik kolejowy. Ano nic!... Maszynista pogniewał się z zawiadowcą stacji i nie zatrzymuje pociągu, żeby mu zrobić na złość.

Zgrzyty.

Moja pierwsza miłość.

Szanowny Panie, drogi redaktorze,
Choć nie w miłości robię, lecz w humorze,
Chcę też rozwiązać ankiety zawiłość
I barwnie skreślić moją pierwszą miłość,
Ale mózg kłuje mi kłopotu szpilka,
Bowiem miłości pierwszych miałem... kilka.

Pierwsza ma miłość było dziewczę cne
Kelnerka zwinna z garkuchni pobliskiej:
Karmiła strawą zimną ciało me,
A ja jej duszę żarnemi uściski.
Dotychczas Muza ma tęskliwie śni
O tej lektorce mych wiośnianych wierszy...
Ona z pewnością była pierwszą mi,
Lecz mocno wątpię, czym był dla niej pierwszy.

Drugą bogdankę moją łączył ślub
Z mym druhem: była jego prawną żoną:
Mąż wierzył, że mu jest wierna po grób,
A ja, że mam w niej wierną ulubioną.
Ale łudziliśmy się: ja wraz z nim:
Krąg wielbicieli jej był znacznie szerszy,
Mimo to, gdy ją mój opiewa rym,
Jak do miłości tęsknię do niej — pierwszej.

Z trzecią, choć dawno po niej zniknął ślad,
Łączy mnie węzeł wiekuisty, święty:
Co miesiąc płacę w sądzie, rad nie rad,
Z mocy wyroku grube alimenty.
Czy jestem sprawcą pięciu żywych dusz,
Wątpię, wyznając mową wam najszczerszą,
Lecz za grzech innych płacę taki kusz,
Jakby to było mą miłością pierwszą.

No i tak dalej — jam przeciętny mąż,
Co na miłosnych przygód mknie pochyłość,
Lecz każda dama, którą kocham wciąż,
To nieustannie dla mnie pierwsza miłość.
Więc czy nie lepiej, druhu zważyć chciej,
Gdy chcesz publiczność złapać w wyznań matnię,
Zamiast miłości pierwszej kazać jej:
Opisać raczej kochanie... ostatnie.

Sat.

Łapać fałszerzy przekazów!

Jaka będzie procedura?

Władze pocztowe wydały obecnie przepisy w sprawie postępowania w wypadkach ujawnienia przekazów sfałszowanych.

Otóż — o ile urzędy pocztowe stwierdzą, że przekaz jest sfałszowany, wówczas dotyczący urząd oddawcy, zawiadamiając o ujawnionem fałszerstwie telegraficznie lub telefonicznie przełożoną dyskrecję poczt i telegrafów, winien zwrócić się do miejscowej władzy bezpieczeństwa o ujęcie osoby, zgłaszającej się do wypłaty lub osoby, która popełniła fałszerstwo.

Jaki jest cel prawa?

Uczeni „prawnicy" magistraccy mają o tem słabe pojęcie.

A szkoda!... Mogliby bowiem zażegnać strajk tramwajowy.

Trwający już od 3 dni strajk pracowników K. E. Ł. dezorganizuje poważnie życie naszego miasta.

A tymczasem wskutek klauzuli w sprawie podwyższania taryfy raz w miesiącu istnieje poważna obawa, iż zatargi tramwajowe wybuchać będą perjodycznie co pewien krótki okres czasu.

Zrozumiałą jest bowiem rzeczą, że gdy we wszystkich prawie dziedzinach przemysłu i handlu ustaloną zostanie zasada regulacji płac co dwa tygodnie, pracownicy tramwajowi siłą rzeczy dążyć będą za wszelką cenę do zdobycia tegoż prawa.

Z drugiej strony zarząd K. E. Ł. zmuszony jest udzielanie takich podwyżek uzależnić od podnoszenia taryfy.

W ten sposób zatargi takie są nieuniknione.

Ten węzeł gordyjski przeciąć można jedynie przez odpowiednią modyfikację klauzuli o podwyższaniu taryf.

Obowiązkiem gospodarzy miasta jest głębiej wejrzeć w tę sprawę i zważywszy, iż dobro miasta i normalny rozwój jego życia wymaga rozstrzygnięcia tej sprawy w sensie rozwiązania klauzuli postawić odpowiedni wniosek na forum rady miejskiej.

Nie możemy bowiem ściśle trzymać się litery umowy podówczas gdy zmienione warunki życia społecznego wymagają modyfikacji umowy.

To też nieprzejednane stanowisko magistratu i jego „prawniczy" punkt widzenia w tej sprawie nie przynoszą mu zaszczytu — interpretacja prawa, jako regulatora życia społecznego, winna być całkowicie uzależnioną od zmieniających się warunków tegoż.

Leo.

Panowie restauratorzy mają wcale niezłe apetyty.

Każdemu z nich się marzy o laurach Englera.

Apetyty naszych restauratorów są mocno podrażnione zapachami, dolatującemi z ich kuchni...

Wystawione przez nich żądania podwyższenia cen obiadów i kolacji t. zw. urzędowych do 30 — 35 tys. jest jednym z skromnych objawów ich apetytu.

Arogancja i bezczelność tych panów dochodzi do tego stopnia, że nie uważają oni za stosowne przedkładać referatowi do walki z lichwą kalkulacji potraw — jest to jednak zrozumiałe, o ile weźmiemy pod uwagę, iż kalkulacja ta wykazaćby musiała 100—200 procentowe zyski.

Tymczasem nie zważając na odrzucenie ich żądań przez referat do walki z lichwą restauratorzy samowolnie podwyższyli cenniki, uważając się za całkowicie uprawnionych do tego.

Nie wątpimy, iż referat do walki z lichwą wykaże „namacalnie" tym panom, iż ponad władzą królików restauracyjnych jest wyższa władza, która potrafi ich zmusić do podporządkowania się i ukróci ich paskarskie machinacje, przeprowadzane kosztem żołądków sfer pracujących.

—o—

W sprawie zaliczenia szeregowym poprzedniej służby wojskowej.

W uzupełnieniu rozkazu min. spr. wojskowych z dnia 16 czerwca r. b. Min. spr. wojskowych w rozkazie swym z dn. 2 sierpnia r. b. w przedmiocie wyjaśnienia co do kompetencji zaliczenia szeregowym poprzedniej służby wojskowej komunikuje: że w wypadkach niemożności obliczenia przez powiatowe komendy uzupełnień czasu służby szeregowym, powołanym powtórnie, celem dosłużenia okresu przewidzianego w art. 6, względnie 87 tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, ze względu na brak adnotacji o przebiegu poprzedniej służby w arkuszach ewidencyjnych, należy zażądać od poszczególnych szeregowych dowodów, stwierdzających ich poprzednią służbę, względnie podania przez nich nazwisk oficerów, b. zwierzchników, którzyby mogli zaświadczyć o poprzednio odbytej służbie interesowanych szeregowych.

W razie gdy szeregowi nie są w stanie przedłożyć jakichkolwiek dokumentów lub podać nazwisk oficerów b. przełożonych, należy z nimi spisać protokół i uzupełnić dane w arkuszach ewidencyjnych i na podstawie tych zeznań urlopować, o ile są ku temu przewidziane ustawowo lub w myśl rozkazów określone warunki. (p)

Dodatkowe egzaminy wstępne

oraz przyjęcia kandydatek na zasadzie świadectw z innych szkół odbędą się w pierwszych dniach września r. b.

O ścisłym terminie egzaminów informują kancelarje poszczególnych Gimnazjów; zapisy odbywają się w godzinach biurowych.

Przy podaniu należy złożyć metrykę, świadectwo powtórnego szczepienia ospy oraz 2 fotografje.

Zarządy Gimnazjów:

J. Aba, Zielona 8. — E. Jaszuńskiej, Południowa 18
M. Hochsztajnowej, Wulczańska 23 — K. Wolfsonowej, Zawadzka 23.

Strońmy od polityki przyjaciół p. Seydy.

Stosunki polsko-czeskie od chwili powstania państwa polskiego są dość drażliwe i do tej pory nie zostały uregulowane. Przyczyną tego jest po pierwsze—nieustępliwość Czech w sprawie Jaworzyny, do której roszczą sobie nieuzasadnione pretensje, po drugie — zupełna rozbieżność interesów Polski oraz Czech na terenie międzynarodowym. Tego jednak w żadnym wypadku nie zechcą uznać i zrozumieć obecni władcy z p. Seydą na czele, którzy za wszelką cenę pragną nas zbratać z propagatorami słowianofilstwa wbrew żywotnym interesom Polski.

Już od dłuższego czasu prasa wskazuje na niebezpieczeństwo, wynikające dla Polski z prowadzenia tak nieoględnej polityki przez p. Seydę i jego spólników, dążących do wciągnięcia nas w orbitę interesów małej ententy.

Ale wszystkie te głosy są głosami wołającego na puszczy.

Pan Seyda nie zważa na to, co Polsce może szkodzić; wystarcza mu program partyjny związku ludowo-narodowego do którego się stosuje.

Do tej pory nie została wyjaśniona sprawa udziału p. Erazma Piltza na konferencji małej ententy w Sinaia, i wogóle wszelkie poczynania p. Seydy okryte są mgłą tajemnicy.

Wystarczy tylko przypomnieć ataki półurzędowego organu p. Benesza „Czeskiego Słowa", które tak żywo poruszyły opinję publiczną, by stwierdzić, iż zarzuty te nie są oparte na żadnych wymysłach lub złej woli prasy lewicowej jak to zwykle lubi tłumaczyć i wyjaśniać wszelkie klęski dyplomatyczne p. Seyda.

Jeżeli p. Seyda nie chce słyszeć przestróg polskiej prasy lewicowej, to może jednak weźmie sobie pod uwagę artykuł ogłoszony w zeszłym tygodniu w „Idea Nazionale" a poświęcony małej entencie i Włochom, w którym znaleźć może bardzo cenne wskazówki.

Polskę pcha się w kierunku polityki megalomana Benesza, który zamierza wejść do historji, jako Bismarck panslawizmu.

Czechy stają się ogniskiem ruchów wszechsłowiańskich i prowadzą politykę zagraniczną w kierunku odbudowy Rosji.

Polska nie może wejść do bloków, które chcą odbudowy Rosji, jak również nie może dopomagać ekspansji panslawizmu na szkodę Włoch.

Przestroga ta nie powinna minąć u nas bez echa.

Tembardziej, że stoimy ponownie przed bardzo ważną kwestją poparcia kandydatury p. Benesza do rady Ligi Narodów.

Należy przeto śmiało stwierdzić, iż Polska bezwzględnie nie może kroczyć drogami, wytkniętemi przez p. Seydę i winniśmy bezwzględnie stronić od polityki megalomana dr. Benesza.

P-an.

Francja zgadza się na przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów.

PARYŻ, 28 sierpnia (tel. włas. „Expressu". Rząd francuski polecił swym przedstawicielom zagranicą, złożyć państwom przy których są akredytowani oświadczenie, iż pogłoski, jakoby Francja była przeciw przyjęciu Niemiec do Ligi narodów nie odpowiadają prawdzie, przeciwnie rząd francuski gotów jest poprzeć każdą prośbę Niemiec o przyjęcie do Ligi narodów.

Oświadczenie rządu francuskiego jest pierwszorzędnego znaczenia i może w razie przyjęcia Niemiec do Ligi narodów—wpłynąć na rozwiązanie konfliktu angielsko-francuskiego i rozwiązać kwestję okupacji zagłębia Ruhr.

Warunkiem przyjęcia Niemiec do Ligi narodów jest, złożenie przez nie takiego samego oświadczenia, jakie w swoim czasie złożył rząd węgierski, t. j. Niemcy uznają wszystkie zawarte dotychczas traktaty pokojowe oraz wytworzoną na mocy tych traktatów sytuację.

W tutejszych kołach politycznych są zdania, iż przyjęcie Niemiec do Ligi narodów nastąpi w najbliższym czasie.

Sojusz polsko-węgierski.

BUDAPESZT, 27 sierpnia. — Tutejszy „Szozak", organ budzących się Węgier, przynosi w 108 numerze artykuł wstępny pod tytułem: „Stosunki polsko-czeskie", gdzie znajdują się ponownie obszerne informacje na temat jak Benesz w „Czeskim Slovie" brutalnie zaatakował Polskę za to, że sprzyjający czechom skraj nie prawicowy Seyda zażądał od Czech rozstrzygnięcia kwestji Jaworzyny i Śląska Cieszyńskiego.

Dziennik ów pisze: „Ta brutalna i nie oczekiwana napaść pisma czeskiego wywołała w prasie polskiej ogromne oburzenie i jeszcze więcej pogorszyła i tak już napięte stosunki polsko-czeskie. Nawet czechofilska narodowa demokracja rozczarowywała się co do przyjaźni czeskiej. Jest to komiczne, że stosunki polsko-czeskie nigdy nie były tak złe, jak obecnie, za rządów przyjaznego dla Czech polskiego ministra spraw zagranicznych. Fakt ten stwierdza niesłychany brak taktu i nie dojrzałości politycznej ze strony czechów którzy przez to powiększyli jeszcze przepaść między Czechosłowacją i Polską, a tem samem więcej jeszcze zbliżyli Polskę do Węgier. W Polsce bowiem stale wzmaga się przekonanie, że najnaturalniejszym sojusznikiem Polski są Węgry".

Przytaczając dalej napaści na Polskę innych pism czeskich, jak również i odpowiedzi ze strony polskiej, „Szozak" następnie dodaje od siebie: „Węgry powinni z wielką uwagą śledzić stosunki polsko czeskie, ponieważ interesy węgierskie idą po jednej i tej samej linji z interesami polskiemi. Błędem nie do przebaczenia byłoby zaniechanie tego".

TELEGRAMY.

BIEG KOLARSKI MIĘDZYNARODOWY ZA DUŻEMI MOTORAMI.

PAT. — ZURYCH, 27 sierpnia. — Bieg za dużymi motorami o kolarskie mistrzostwo świata wygrał Paweł Suter (Szwajcarja), który przebył 100 klm. w godz. 26 min. 37 1/5 sek.

Nagrodę Franciszka Rysera dla niezakwalifikowanych do finału (bieg pocieszenia) również za dużymi motorami zdobył Storm (Holandja), który przebył 50 klm. 44 min. 18 4/5 sek.

ROSJA I BULGARJA.

PAT. — SOFJA, 27 sierpnia. — Wczoraj rano wysłano do Moskwy odpowiedź rządu bułgarskiego na notę Cziczerina, protestującą przeciwko zarządzeniom, odnoszącym się do członków bolszewickiego czerwonego krzyża.

ZJAZD KATOLICKI W JUGOSŁAWJI.

PAT. — LUBLANO, 27 sierpnia. — Otwarto tu piąty zjazd katolicki, pierwszy od czasu zjednoczenia S. H. S. Na uroczystości byli obecni: Król, zastępca premjera ministrów Jankowicz, prezes Skupczyny, anuncjusz Pelegrinetti, episkopat i konsulowie obcych państw.

DYMISJA GABINETU JAPOŃSKIEGO.

PAT. — TOKIO, 27 sierpnia — Gabinet japoński podał się do dymisji.

BRAT MUSSOLINIEGO W BUDAPESZCIE.

PAT. — BUDAPESZT, 27 sierpnia— Arnold Mussolini, brat włoskiego premjera, redaktor „Popolo di Italia" przybywa jutro do Budapesztu w charakterze prywatnym. Odbędzie się konferencja z politykami i ekonomistami węgierskimi.

Z GŁÓWNEGO URZĘDU PRZYWOZU I WYWOZU.

Nasz warsz. kor. donosi:

Komunikują nam, że zastępcą głównego urzędu przywozu i wywozu został mianowany inż. Halaiowski.

WYBORY WE WŁOSZECH ODROCZONO DO R. 1924.

PAT. — RZYM, 27 sierpnia — Polradjo. W kołach miarodajnych zapewniają, że decyzja Mussoliniego, dotycząca odroczenia do r. 1924 wyborów do parlamentu, nie uległa zmianie i nie zostanie cofnięta.

W JAKIEJ KOMISJI LIGI NARODÓW WEZMĄ UDZIAŁ STANY ZJEDNOCZONE.

PAT. — GENEWA, 27 sierpnia — Poseł Stanów Zjednoczonych w Bernie, zawiadomił sekretarjat jeneralny Ligi Narodów, że rząd Stanów Zjednoczonych przyjął zaproszenie wzięcia udziału w obradach piątej komisji dla spraw humanitarnych. Zgromadzenia Ligi. Delegat Stanów Zjednoczonych weźmie udział w tej komisji w charakterze doradcy.

BALDWIN W AIX LER BAINS.

PAT. — PARYŻ, 27 sierpnia — Polradjo. Baldwin przybył do Aix le Bains, Miasto na powitanie premjera angielskiego było udekorowane flagami.

WOJSKA ANGIELSKIE OPUSZCZAJĄ KONSTANTYNOPOL.

PAT. — LONDYN, 27 sierpnia — „Morning Post" donosi z Konstantynopola, że wojska angielskie rozpoczęły dziś wymarsz z miasta.

CEL PODRÓŻY WIRTHA DO ROSJI.

AW. — BERLIN, 27 sierpnia — Bawiący w Moskwie b. kanclerz Wirth, wobec przedstawiciela znanej agencji Stinnesa, „Telegraphen Union" oświadczył, że celem jego podróży jest wejście w kontakt ze sferami gospodarczemi Rosji sowieckiej. Wirth wyraził się bardzo pochlebnie o przyjęciu, jakiego doznał, szczególnie ze strony Cziczerina, z którym zawarł traktat w Rapollo. Nakoniec Wirth, wyraził się z uznaniem o wystawie przemysłowej w Moskwie.

Zwolnienie od podatku przemysłowego.

Warszawski koresp. „Expressu" telefonuje:

Stosownie do rozporządzenia ministra skarbu zwolnione będą od państwowego podatku przemysłowego:

Przedsiębiorstwa, prowadzone przez państwo, na podstawie praw zwierzchników, prawa monopolu, lub na potrzeby administracji państwowej; koleje państwowe, ich urządzenia i ich przedsiębiorstwa; przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, prowadzone przez związki samorządowe; lombardy, kasy pożyczkowe i oszczędności, utrzymywane przez te związki; kasy pomocy instytucji państwowych, komunalnych i społecznych, pracowników handlowych, przemysłowych i rolnych, tudzież inteligencji zawodowej; związki pracownicze, mające na celu dostarczenie odpowiedzialnych pracowników; zakłady naukowe publiczne i prywatne; zakłady wychowawcze i poprawcze; przytułki i schroniska noclegowe; bibljoteki i czytelnie; muzea i wystawy, warsztaty szkolne, sale gimnastyczne, boiska cyklodromy i ślizgawki; teatry państwowe i komunalne o ile nie są oddane w dzierżawę i kinematografy, nieobliczone na zysk, a prowadzone w celach oświatowych i kulturalnych; przemysł ludowy, wykonywany ubocznie; widowiska w celach filantropijnych; wykonywanie robót i dostaw, jeżeli obrót roczny nie przekracza 1 miljona mk.; utrzymanie pokojów meblowanych i stołowanie bez sprzedaży alkoholu, jeżeli ilość pokojów nie przekracza 4-ch, a ilość stołowników 10-ciu.

W bolszewji już śniegi.

Zbiory przepadły.

MOSKWA, 27 sierpnia A. W. — Śniegi spadły w okolicach Erywania zniszczyły tegoroczne zbiory. W Carycynie żniwa są również poważnie zagrożone!

140 miljonów pensji miesięcznej.

BERLIN. 27 sierpnia. A. W. — Płace urzędników państwowych w b. mies. ustalone zostały w Berlinie w wysokości od 80—140 miljonów marek niemieckich.

NITTI ZAMIERZA WRÓCIĆ DO POLITYKI.

AW. — RZYM, 27 sierpnia — Według doniesień „Idea Nationale" b. premjer, Nitti, zawiadomił swych przyjaciół i zwolenników politycznych, że nosi się z zamiarem powrotu do życia politycznego, o ile opinja publiczna na to pozwoli.

BENESZ BĘDZIE PRZYJĘTY PRZEZ PAPIEŻA.

AW. — BERLIN, 27 sierpnia — Według wiadomości z Rzymu Benesz przyjęty zostanie na specjalnej audjencji u ojca świętego.

JAKIE IMIONA DAJĄ DZIECIOM W SOWIECKIEJ ROSJI?

Obywatele sowieccy, z obawy ażeby nie nadać dziecku jakiegoś imienia świętego, wpadają na najdziwaczniejsze pomysły. Wiele rodziców nadaje swoim dzieciom imiona miast i rzek, jak Dniepr, Wołga, Moskwa, i t. p. Inni znów używają określeń politycznych, których często wcale nie rozumieją. Wiele dziewcząt np. nosi dźwięczne imiona Komuny, Marsyljanki, Konstytucji. Jednak rekord osiągnął pewien robotnik, wygrawszy główny los na złotej pożyczce, z wdzięczności nazwał swoją córkę „złotą rentą"

„EXPRESS WIECZORNY" Łódź 28-go sierpnia 1923

GAZETA GIEŁDOWA

„EXPRESS WIECZORNY" Łódź 28-go sierpnia 1923

Warszawska giełda walutowa

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu").

Dzisiejsza giełda walutowa rozpoczęła się w nastroju nader niezdecydowanym Firmy handlowe wstrzymuują się z nabywaniem walut i uskutecznjają tylko niezbędne zakupy, przewidując zniżkę.

PIERWSZE NOTOWANIA.

przedstawiały się następująco:

Belgja 11.475 11.450.
Berlin 0.04
Londyn 1.130.500.
Nowy Jork 248.000.
Paryż 14.200.
Praga 7.320.
Szwajcarja 44.850.
Wiedeń 351.
Włochy 10.750.

DRUGIE NOTOWANIA

W istocie, zgodnie z przewidywaniami wskutek małego zainteresowania nastąpiła niewielka zniżka, która dla dobra wyniosła 2500 punktów, a dla innych walut przeciętnie nie więcej nad 1 proc. Kursy kształtowały się jak następuje:

Belgja 11.350.
Holandja 93.250.
Londyn 1.120.000
Nowy Jork 245.500.
Paryż 14.050.
Praga 7,250.
Szwajcarja 44.400.
Wiedeń 340.
Włochy 10.650.

TRZECIE NOTOWANIA

Chwilowa depresja, jaka z początku opanowała giełdę, zniknęła pod wpływem „mocnych" wiadomości z Gdańska i przekształciła się w gwałtowną haussę, której towarzyszyły niezmiernie ożywione obroty. Popyt na waluty stworzył formalny napór na rynek, co natychmiast odbiło się na kursach, które skoczyły gwałtownie w górę. Dolar osiągnął 275.000. Marka niemiecka również podniosła się znacznie i w obrotach gotówkowych notowano ją 0,06. Inne waluty notowano po następujących kursach:

Belgja 12.400.
Paryż 14.750.
Praga 7.800.

CZWARTE, PIĄTE I SZÓSTE NOTOWANIA

odbywały się bez istotnych zmian i przy znacznym zapotrzebowaniu oraz niewielkiej podaży. Tuż przed giełdą oficjalną obracano dolarami po 264.500—278.000, Marka niemiecka wbrew tendencji gdańskiej i berlińskiej zwyżkowo. Za gotówkę płacono do 6 i pół.

NOTOWANIA OFICJALNE.

Komisarz giełdowy, ustalając kursy teoretyczne na dzisiejszej giełdzie, która odbywa się dziś z opóźnieniem, zleca P. K. K. P. sprzedaż dolarów na giełdzie po kursie, oscylującym dokoła 250,000.

Warszawska giełda akcjowa.

Bank Dyskontowy 900—850.
Bank Handlowy 1.900
Bank dla Handlu i Przem. 250—340.
Bank Kredytowy 290—200.
Bank Przem. Warsz. 75.
Bank Małopolski 90.
Bank Zw. Ziemian 105—95.
Bank Zw. Sp. Zarob. 575—530—570.
Bank Zachodni 600.
Bank Handl. W. Pr. 170—160.
Bank Handl. w Poznaniu 235.
Kijewski 650—685—675.
Wildt 165—170—165.
Częstocice 6000—5000—5400.
Michałów 565—630—600.
Cukier 7800—7500—8100.
Firley 157 i pół—145—135.
Drzewo 54—61—57 i pół.
Węgiel 1250—1850—1225.
Cegielski 180—142 i pół —145.
Lilpop 232 i pół—190—205.
Modrzejów 1875—1725.
Ostrowiec 2200—2050—2200,
V em. 1924—2050—2025.
Ortwein 190—185—195.
Rohn 230—220—230.
Pocisk 150—160.
Parowozy 155—135—14
Unja 1300.
Zieleniewski 1800—
Zawiercie 57 i pół — 55—56
Żyrardów 58—5(
Borkowski 140—125—130
Jabłkowscy 40—37—39
Żegluga 27—30—29
Polbal 31 i pół — 33 i pół — 31
Nafta 120—130—125
Nobel 330—350
Rylscy 40—43
Siła i światło 500—630—620
Chodorów 1275—1200—1250
Czersk 380—350—360
Gosławice 465—535—510
Norblin 350—480—440
Ćmiel. 225
Spirytus 1000—1300
Pustelnik 240—250
Rudzki 710—620—675.
Starachowice 1000—940—970.
Ursus 350—330.
Eksploat. soli potas. 1200
Tow. Akc. Sk. Skór 55—50—55
Spiess 210—185—210
Zach. T. dla H. i P. 40—50
Kłuczew 180—200

Kabel 165—175
P. Tow. Elektr. 150—170
Cerata 465
Pol. Przem. Naftowy 750—760—700
Belpol 30
Kredyt. Lwów 87—85—90
Synd. Roln. 800—950
Łazy 75—85—80 z z z z z
Tendencja słabsza.

GIEŁDA LWOWSKA.

LWÓW, 27 sierpnia. — Popyt na papiery dywidendowe duży, obroty liczne przy kursach zwyżkowych. Akcje nieoficjalne zyskały również na kursie. Usposobienie ożywione. Notowona w tys. mkp.:

Azot 110—120
Polski Przemysł Naftowy 725—730
Chybi 1650—1675
Columbja 20
Gazy Ziemne 5700—6100
Jaworzno (25 sztuk) 3800, drobne 4000
Len 380—385
Lokomotywy 200
Nitrat 56—58, nieef. 45—44
Star 75—70
Czechowice 52—57
Gazolina 290—300
Polska Foresta 180—195
Machlejd 75—85
Olkusz 135—145
T. P. W. nieef. 4800—5100

AKCJE.

(W tysiącach marek polskich)

Bank Hypoteczny 155—140—145
Bank Małopolski
Bank Pow. Kred. 22—21
Bank Przemysł. 96—97—96, nieef. 85—87
Bank Z-ski Kredyt. 50—55, nieef. 45—40
Browary 1875—1880, nieef. 1750—1700
Chodorów 1225—1375
Ćmielów 240
Tow. Akc. Gafota 42—45
Olkos 800—795, nieef. 75(
Parowozy 150—165, nieef. 140
Pezet 88—80
Pol. Tow. Budowlane 85—95
Niemojowski 17
Cegielski 150—160
Pocisk 160
Polska Nafta 130—135, nieef. 125-135
Tohan 85
Siersza górn. 1380—14
Zieleniewski 1700—175(
Rakszawa 585—550
Siersza elektr. 74—78
Tespy 1500—1475
B-cia Biskupscy 250
Krakus 140

Giełdy zagraniczne.

PIERWSZE NOWANIA GDAŃSKIE.

GDAŃSK, 28 sierpnia. (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu").
Warszawa — 2400—2450.
Marka polska — 2500—2550.
Nowy Jork — 6.300.000—6.400.000.

DRUGIE NOTOWANIA GDAŃSKIE.

GDAŃSK. 28 sierpnia. (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu").
Drugie notowania bez zmiany.

TRZECIE NOTOWANIA GDAŃSKIE.

GDAŃSK, 28 sierpnia. (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu"):
Trzecie notowania bez zmiany.

PIERWSZE NOTOWANIA BERLIŃSKIE

BERLIN, 28 sierpnia. (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu"):
Nowy Jork — 6.300.000.
Londyn — 28.660.000.
Paryż — 369.000.
Wiedeń — 8.830.
Praga — 188.200.
Włochy — 273.000.
Belgja — 286.900.
Szwajcarja — 1.137.000
Holandja — 2.478.000.
Sztokholm — 1.676.000
Tendencja spokojna

GIEŁDA NEW-YORSKA.

NOWY JORK, 27 sierpnia.
Kurs dzienny — 5 proc.
Przekaz na Londyn — 4.54.87.
Na 60 dni na Londyn — 4.51.87.
Na Paryż — 5.71.
Na Amsterdam — 39.27.
Na Kopenhagę — 15.54.
Na Pragę — 2.95.
Na Berlin w płaceniu — 0.000016.
Na Berlin w żądaniu — 0.000017.

GIEŁDA PARYSKA.

PARYŻ, 27 sierpnia.
Niemcy — 0.000025.
Ameryka — 17.56 i pół.
Belgja — 80.90.
Anglja — 79.99.
Holandja — 691.25.
Włochy — 76.20.
Szwajcarja — 317.50.
Hiszpanja — 236.50.
Bukareszt — 795.
Praga — 51.90.
Wiedeń — 24.50
Sztokholm — 463.50.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

WIEDEŃ, 27 sierpnia.
Amsterdam — 27930.
Zagrzeb — 735.
Belgrad — 735.
Berlin — 0.0123.
Bruksela — 3144.
Budapeszt — 3.85.
Bukareszt — 304.
Chrystjanja — 11480.
Kopenhaga — 13250.
Londyn — 323000.
Madryt — 9380.
Nowy Jork — 70925.
Paryż — 4002.
Praga — 2080.
Sofja — 600.
Sztokholm — 18820.
Warszawa — 0.29 i pół—0.30 i pół.
Zurych — 12825.

GIEŁDA KOPENHASKA.

KOPENHAGA, 27 sierpnia.
Londyn — 24.55.
Nowy Jork — 540.50.
Hamburg — 0.000125.
Paryż — 30.90.
Antwerpja — 25.00.
Zurych — 97.60.
Amsterdam — 212.50.
Sztokholm — 145.80
Helsingfors — 14.95.

Praga — 15.90.
Chrystjanja — 88.10.
Rzym — 23.50.

GIEŁDA SZTOKHOLMSKA.

SZTOKHOLM, 27 sierpnia.
Londyn — 17.11.
Bruksela — 17.25.
Kopenhaga — 70.15.
Helsingfors — 10.41.
Berlin — 0.000150.
Szwajcarja — 68.00.
Chrystjanja — 61.30.
Praga — 11.15.
Paryż — 21.45.
Amsterdam — 147.75.
Waszyngton — 376.

GIEŁDA CHRYSTJAŃSKA.

CHRYSTJANJA, 27 sierpnia.
Londyn — 27.95.
Nowy Jork — 614.
Helsingfors — 17.00.

GIEŁDA PRASKA.

PRAGA, 27 sierpnia.
Amsterdam — 13.60.
Marka polska — 150.
Zurych — 625.
Chrystjanja — 564.
Londyn — 156.
Marka niemiecka — 0.07 i pół.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

LONDYN, 27 sierpnia.
Paryż — 79.92 i pół.
Nowy Jork — 454.87.
Niemcy — 30.000.000.
Belgja — 97.25.
Wiedeń — 324.000.
Hiszpanja — 33.90.
Szwajcarja — 25.19.
Włochy — 105.37.
Bukareszt — 10.20.

GIEŁDA AMSTERDAMSKA.

AMSTERDAM, 27 sierpnia.
Londyn — 11.57 i pół.
Szwajcarja — 45.96.
Sztokholm — 67.65.
Bruksela — 11.72 i pół.
Praga — 742—747 i pół.
Berlin — 0,000041.
Wiedeń — 0.0035 i trzy-czwarte.
Chrystjanja — 41.40.
Madryt — 33.95.
Helsingfors — 697—707 i pół.
Paryż — 14.50

NOTOWANIA BAWEŁNY.

NOWY JORK, 27 sierpnia.
Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 16.000.
Wewnątrz kraju 30.000.
Wywóz do Anglji — 6000.
Na kontynent — 7000.
Loco — 25.50.
Październik — 24.54—56.
Listopad — 24.48.
Grudzień — 24.40—45.
Styczeń — 24.14—15.
Marzec — 24.20—20.

Maj — 24.12—15.
Lipiec — 23.83—83.
NOWY ORLEAN, 27 sierpnia.
Loco — 24.50.
Październik — 23.87.
Grudzień — 23.86.
Styczeń — 23.84.
Marzec — 23.82.
Maj — 23.75
BREMA, 27 sierpnia. — Bawełna amerykańska. Cena za 1 klg. w markach niemieckich 351548
LIVERPOOL, 27 sierpnia. — Notowania końcowe.
Październik — 13.67
Grudzien — 13.3?
Styczeń — 13.22
Marzec — 13.08

Cenyhemikaljów.

Ceny za 100 kg. loco fabryka w tys. mp.: Soda amoniakalna 680 plus 60 za worek jutowy. — krystaliczna 330 plus worek, — kaustyczna w małych bębnach 1,900, — w dużych 1.800. **Loco skład: soda amoniakalna 850, — krystaliczna 420. — kaustyczna 2.130**

Ankieta „Expressu Wieczornego".

Moja pierwszą miłość: jak się zaczęła i jak się skończyła.

P. K. P. w roli swata.

W naszych stosunkach nawet i to jest możliwe.

Jestem bardzo jeszcze młodym człowiekiem i zakochałem się po raz pierwszy dopiero przed miesiącem, niech mi jednak będzie wolno zabrać również głos w ankiecie „Ekspressu", aby ulżyć wezbranemu uczuciami sercu, a przytem podzielić się z redaktorem i czytelnikami historją mej niesamowitej pierwszej miłości.

Tembardziej, że zakochałem się w najniebezpieczniejszych pod słońcem warunkach, bo na terenie Polskich Kolei Państwowych.

Było to tak:

Powziąłem smutny i niemądry zamiar wyjazdu, powiedziałem o tem przy „rządowym" (większości narodowej) objedzie, przyjacielowi z prośbą, aby mnie odprowadził na dworzec, poczem wsiadłem do tramwaju Nr. 8 i ruszyłem sympatycznym karjerem po zębatych (jak tryby w antykach) szynach na Kaliski.

Mój przyjaciel szedł pieszo, nic dziwnego więc, że zastałem go już na dworcu, jak mocował się z konduktorem o otwarcie wolnego przedziału II-ej klasy.

— Nie zdążysz- — wołał do mnje — siadaj bez biletu, wykupisz go w pociągu!

Skoczyliśmy obaj do zdobytego przedziału, lecz zaraz za nami wpadł konduktor, żądając od mego przyjaciela uiszczenia opłaty karnej za zajęcie miejsca w wagonie z biletem peronowym.

Obrona nie pomogła, poszli do zawiadowcy, a pociąg tymczasem ruszył. Weszła tylko jeszcze jakaś pani, względnie nawet panna.

Spojrzałem na zegarek — skandal! Pociąg rusza punktualnie co do minuty. Albo nieporozumienie, albo w drodze pewne nieszczęście.

Przewidywania moje niebyły płonne. Ukazał się wkrótce drab jakiś z wytresowanymi gestami i zażądał biletów.

— Ja nie mam, panie. Proszę mi dać bilet, nie zdążyłem wykupić na stacji w Łodzi.

— Masz pan więc bilet do najbliższej stacji, gdzie trzeba wysiąść i kupić całkowity.

— Panie konduktorze, nie zdążę. Jak długo pociąg tam stoi?...

— Dwie minuty. Taki nakaz, całego biletu nie wolno mi sprzedać. Co się panu przedwojenne czasy przypominają? A znasz pan okólnik?...

— Nie znam, nie zdążę, pociąg mi odejdzie z walizą, a ja zostanę na stacji.... Nie znam...

— Ładne porządki — mruknęła panienka — nie chcąc się widocznie pozbawiać mego towarzystwa.

Nic to jednak nie pomogło. Złowieszcza stacyjka nadeszła, pociąg stanął, poszedłem po bilet. Wychodząc z obrzydłej budy, zwymyślany od najgorszego przez jej właściciela z czerwoną czapką — ujrzałem okropny widok: oto pociąg ruszał sobie coraz prędzej, a mnie trzymał „naczelnik" stacyjki, wrzeszcząc, że w biegu nie wolno wskakiwać do pociągu, bo na to nie pozwala okólnik.

Przez okno jednak ujrzałem w moim przedziale, jak jadąca ze mną pani szarpnęła za „hamulec bezpieczeństwa", pragnąc w oburzeniu zatrzymać pociąg. Pociąg oczywiście nie stanął, lecz konduktor rzucił się do niej z jakimś papierem w ręku i gestykulacją morskiego psa.

Okólnik — przemknęło mi przez półprzytomną głowę, poczem usiadłem na rowie i wyjąc ze złości, darłem włosy, kupiono bilet i pokwitowanie z uiszczonej opłaty w pociągu. Piekielny ten pociąg zaś znikał już z linji mego wzroku.

Po jakimś czasie „pan naczelnik" zawiadomił mnie, że z następnej stacji telefonują, abym tam przybył.

Pojechałem zdarzającym się za kilka godzin pociągiem i — na trawie obok stacji ujrzałem moją walizkę, mój kapelusz, jeszcze jakieś paczki no i... panienkę, któ ra jechała ze mną.

Oniemiałem. „Co pani zrobiła?" — pytam z uradowaną nieśmiałością i wdziękiem.

— Jak pan widzi. Było mi żal pana, bo i ja jestem ofiarą stosunków kolejowych. Pracowałam przecież dwa lata z jednym zawiadowcą, jako jego bjuralistka i — niech mu ziemia lekką będzie za moją krzywdę — dodała cicho.

Uczciwa kobieta — pomyślałem, nie wnikając w merjtum owych dwu lat z zawiadowcą.

Okazało się dalej, że za zerwanie hamulca zapłaciła na miejscu karę (bez pokwitowania), która pochłonęła jej całą posiadaną gotówkę, ale za to przynajmniej sądu nie będzie.

Cóż więc? Zobowiązania miałem wielkie. Rozmowa wspólna zajęła nas sobą całkowicie — do rana. Rankiem zaś nająliśmy o pół kilometra dalej mieszkanie na wsi i oto po czterech tygodniach poby tu tamże — wczoraj włożyłem na palec pierścionek zaręczynowy. Koledzy winszowali mi gorąco.

Moja narzeczona jest bardzo piękna. Smutek ma w oczach i uśmiech na ustach. Lubię takie kobiety i — jestem determinacyjnie szczęśliwy.

Melancholik.

Lampa przyszłości.

Młody inżynier francuski, Risler, wynalazł sposób, który — o ile okaże się praktyczny — może zrewolucjonizować nasz dotychczasowy system oświetlenia.

Ażeby zastąpić światło dnia, człowiek używa świecy, lampy naftowej, gazowej, lub elektrycznej.

Ale wszystkie te przyrządy mają jedną ujemną stronę: oto wielka część energii świetlnej marnuje się na wytwarzanie wysokiej temperatury. Mniejsza część, i to znacznie mniejsza, jest zużytkowana na produkowanie światła.

O wiele lepszym technikiem świetlnym jest robaczek świętojański. On świeci, ale nie grzeje.

Inż. Risler postanowił naśladować przykład tego owada i stworzyć coś podobnego.

W tym celu powlókł on zupełnie próżną szklaną tubę substancją fosforyczną. Jeżeli przez taką tubę przejdzie prąd elektryczny, zaczyna ona bardzo szybko świecić, jak zwykła żarówka, lecz bez objawów ciepłoty.

Gdyby usunąć masę fosforyzującą, — światło będzie nadzwyczaj słabe i niewyraźne. Instalacja takiej lampy jest bardzo łatwa. Można nią oświetlać wielkie obszary.

Zobaczymy w najbliższej przyszłości, czy to światło okaże się praktyczne.

—o—

Ponieważ modne są wąskie pantofelki

wystarczą nam cztery palce u nogi.

Tak powiedziały sobie angielskie modnisie.

Moda i elegancja wymagają zazwyczaj niemałych ofiar od swych zwolenniczek. To trzeba chodzić

drobnym krokiem,

by dostosować się do wąziutkiej spódniczki, — to znowu pocić się w upały w wysokim kołnierzyku, obszytym futrem, to marznąć w zimie w pantofelku i jedwabnej pończoszce.

Najboleśniejsze tortury zadaje jednak elegantce modne obuwie — albo za krótkie, albo za wąskie, zawsze nie dostosowane do stopy i do normalnego chodu.

Ale kobiety—och kobiety! — umieją się poświęcać! Dowodem tego najświeższe wypadki

„bohaterstwa" niewieściego

pośród pań z arystokracji i bogatej burżuazji angielskiej. Aby móc włożyć wąziutkie, modne obuwie, panie te każą sobie poprostu... amputować mały palec u nogi. Dla chirurgów angielskich jest to niewątpliwie okazja i

złotodajne żniwo.

Piękne córy Albionu idą w ślady chinek, deformujących sobie nogi i afrykanek z przekłutemi nosami i wargami.

W sądzie.

—:o:—

Po południu było jeszcze dziesięć spraw do osądzenia.

Żar zionął z każdego kąta zatłoczonej publicznością sali.

Pan sędzia skrobał piórem na zielonym papierze urzędowego stołu. Sekretarz od czasu do czasu dłubał palcem w uchu.

— Bo proszę wysokiego sądu, jestem biedny sklepikarz zabawek i taki aparat kinematograficzny kosztuje dziś ładne tysiące. — —

Mały Adaś drżał mimo wielkie gorąco. Ten pan z zieloną szarfą na piersiach wyglądał tak strasznie...

— ...Stoję sobie za ladą, gdy wchodzi ten chłopak i prosi, proszę wysokiego sądu, piłkę-gracówkę. — —

Wysoko musi skakać taka gracówka— myśli sobie pan sędzia i zapatrzył się w okno.

Zeleniły się w dali umajone akacje. Słodycz lata rozlewała się balsamicznie po szumiących ogrodach, parkach i zamiejskich letniskach.

Sekretarz kichnął dwa razy, wytarł nos chusteczką i pisał dalej.

— ... Bo to ja mogę wiedzieć, kto do sklepu przychodzi? — dałem mu piłkę, ale jej nie kupił — —

Pan sędzia zamyślił się:

— Adaś ma 12 lat i już kradnie... Co będzie dalej?...

Adaś czuł, że zbliża się najtragiczniejszy moment: Kradzież aparatu kinematograficznego (taki dziecinny aparat do przesuwania obrazków na piecu lub na ścianie) i łzy stanęły mu w oczach.

— ... Dopiero gdy wyszedł, zauważyłem brak aparatu w wystawie, biegnę, a on już w bramie majstrował przy nim, kręcił, nastawiał — —

Pan sędzia pamięta:

Miał zdaje się też dwanaście, czy trzynaście lat. Chciał mieć własne kino. Tak przyjemnie demonstrować filmy przed publicznością i grać rolę dyrektora. Wypisał programy. Były nie ładne. Podarł je w kawałki. Potem poszedł do pierwszego lepszego kina i usiadł w poczekalni. Przy okienku w kasie leżał stos programów z śliczną winietką tytułową. Poprosić nie wypadało. Zresztą kasjerka nie dałaby. Był cierpliwy i czekał. Ktoś poprosił ją do telefonu w sąsiedniej budce. W poczekalni nie było nikogo. Ściągnął w okamgnieniu plikę papierów i czmychnął czemprędzej ze schodów. W programie było wydrukowane: „Czarny Dżemo" — dramat detektywny w 6-iu aktach. Także też nazwał swój dramat, który potem wystawił wieczorem, przed najbliższą rodziną. Matka nie miała czasu, reperowała suknienkę siostrzyczki, patrzała więc jak gra on rolę „Czarnego Dżemsa" i szyła. Brat się uczył gramatyki niemieckiej. Siedział więc w krześle „na widowni" podziwiał mój talent (całą sztukę grałem sam, kuzyn nie przyszedł, bo mu ojciec nie pozwolił o ósmej wychodzić z domu) i wkuwał się na głos: „Die indirekte Rede, ist ein solches Satz'... — — —

Pan sędzia wstrząsnął głową i zapytał:

— Więc jest pan przekonany, że aparat pański ukradł ten chłopiec?

— Jak mogło być inaczej, kiedy złapałem go potem w bramie i oddałem w ręce policji.

Adaś rozpłakał się głośno.

Sekretarz przerwał pisanie i spojrzał gniewnie na chłopca.

Pan sędzia zamyślił się:

Dobre czasy były!... Chodziło się na karuzel — trzy razy pokręcisz — raz się przejedziesz bryczką na darmochę. A kręcić karuzel nie było tak łatwo. Potem zawsze bok bolał i ręce drętwiały. Łobuzi dokuczali mu. Pchali go, bo nie mógł nadążyć za nimi. Raz się rozpłakał, bo jakiś andrus dał mu szturchańca w plecy tak mocno, że się zająknął.

— ... Wobec tego proszę wysokiego sądu o ukaranie tego złodziejaszka, żeby miał raz na zawsze nauczkę!

Sklepikarz otarł pot z czoła i siadł ciężko dysząc na ławce.

Adaś przestał płakać. Zdawało mu się że oskarżyciel będzie mówił bez końca. Co teraz będzie? Już go odprowadzą do więzienia? Jak długo będzie tam siedział? Sam?—zupełnie — samiuteńki — sam? — —

— No dobrze, jak się nazywasz, chłopcze?

— Adaś...

— Dobrze, a nazwisko?

— Adaś Undras.

— Ile masz lat?

Adaś zamyślił się. Miesiąc temu matka mówiła mu, że są jego urodziny. Ale ile skończył wtedy lat?

— Nie wiem....

— Nie wiesz, no dobrze, a ukradłeś aparat kinematograficzny?

Sekretarz namoczył pióro i czekał.

— U-u-u-u-ul....

— No dobrze, ukradłeś, a dlaczegoś wziął bez pozwolenia?

— Uu-uu-uul...

Pan sędzia zamyślił się:

Kiedyś tak samo płakał, ale nie w sądzie, w gabinecie ojca, gdy dostał dwójkę z algebry. Potem zawsze robi się lżej na sercu, niech się wypłacze. — —

— Chciałem w domu pokazać — zaczął Adaś.

— Komu chciałeś pokazać?

— Siostrzyczce, kolegom, chciałem być dyrektorem kina i sprzedawać bilety i stać przy drzwiach. — —

Sklepikarz skrobał się w głowę: stracił już dwie godziny — żona musi zastępować go w sklepie, a dzieci same zostawił w domu.

Duszność sali sądowej wytworzyła senny nastrój. Chwilę trwało ogólne milczenie. Pan sędzia przerwał ciszę:

— Siadać! Wyrok później-

— ..., Sprawa numer 14519 Arona Rubinsztejna i Abrama Kanengisera, oskarżonych przez Fajwusia Cytryna o to, że w dniu 18-go czerwca r. b., dostali się przez włamanie do sklepu z konfekcją damską, należącego...."

Sekretarz pisze, pisze i pisze. — —

Och, jak duszno, jak duszno. — —

Sierpniowy upał.

Adaś uśmiechnął się — na drugiej stronie ulicy walczyli na pięści dwaj ulicznicy.

Bolski.

Prenumerata: W Łodzi mk. 50,000 i odnosz. do domu 5000 miesięcznie.— Zamiejscowa mk. 65,000 mk. miesięcznie. Zagranica mk. 80,000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 600 za wiersz milimetrowy (na stronie 8 szpalt) W TEKŚCIE: mk. 1500 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NADESŁANE: mk. 1000 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI mk. 800 za wiersz milimetrowy na str. 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 1.0.000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada

Express Wieczorny i Republika łącznie 120,000. Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. — Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redaktor i wydawca Władysław Polak. Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49, Tłocznie, Piotrkowska 86